Nr. 139. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, sobota 24 czerwca 1922. | Rok V.

...NNIK ...OWY

...AN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przeciw naruszeniu Konstytucyi

Wniosek nagły Związku Polskich Posłów Socyalistycznych w sprawie naruszenia konstytucyi z dnia 17 marca 1921, tudzież tzw. małej konstytucyi przez większość sejmową w dniach 16 i 17 czerwca br.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu poświęcone będzie sprawom zasadniczym, konstytucyjnym, warunkowym lekkomyślnie przez większość sejmową, na które wskazuje nast. wniosek nagły posłów P. P. S.:

„Już w toku rozprawy w komisyi konstytucyjnej, tudzież na pełnem posiedzeniu Sejmu nad wnioskiem później przyjętym przez większość sejmową, a składającym sprawę „desygnowania“ premiera wyłącznie w ręce „organu regulaminem ustanowionego“, podnosimy z naciskiem, iż powzięcie takiej uchwały oznaczałoby nie interpretacye t. zw. **małej konstytucyi**, lecz jej zasadniczą zmianę.

Wedle brzmienia art. 3 małej konstytucyi, rządu nie powołuje nikt inny tylko Naczelnik Państwa, który w tej sprawie porozumieć się ma z Sejmem.

Wniosek zaś większości sejmowej uchwalony na posiedzeniu z dnia 16. czerwca b. r. powołanie rządu oddaje w ręce owego wyżej nadmienionego organu, któremu uchwała Sejmu z dnia 17. czerwca r. b. nadała nazwę „komisyi głównej“.

Jeśli podczas rozpraw komisyjnych i plenarnych Sejmu mogła jeszcze powstać wątpliwość co do słuszności naszego zarzutu, to wykonanie uchwał sejmowych powziętych w dniu 16. i 17. czerwca b. r. i przebieg dalszy przesilenia rządowego w zupełności rozprószyły wszystkie wątpliwości. Oto doszło do tego, że po przeprowadzeniu dyskusyi i powzięciu uchwały przez komisyę główną

marszałek Sejmu powołał p. Przanowskiego do utworzenia rządu, czyli desygnował go na premiera, pominiętym zaś został przy tej funkcyi Naczelnik Państwa,

który stojąc na gruncie ostatnich uchwał sejmowych — ze swojego dotąd przezeń wykonywanego prawa nie skorzystał. Ten stan rzeczy oznacza

obalenie t. zw. małej konstytucyi.

Wedle jej brzmienia nie marszałek lecz Naczelnik Państwa powołuje rząd i jego szefa. Prawa marszałka Sejmu są określone w art. 1 małej konstytucyi: ogłasza on ustawy i nic więcej. Inne jego prawa określa regulamin obrad sejmowych. Powołanie zaś rządu należy wyłącznie do Naczelnika Państwa. Jest to jego prawem i obowiązkiem. Prawa zaś i obowiązki Naczelnika Państwa są określone nietylko w małej konstytucyi, ale weszły także w skład t. zw. wielkiej konstytucyi. Oto ustawa przechodnia z dnia 16. maja 1921 do ustawy konstytucyjnej z dnia 17. marca 1922 r. w swoim art. 2 stanowi:

Prawa i obowiązki obecnego Naczelnika Państwa określone w uchwale Sejmu z dnia 20. lutego 1919 r. (t. j. małej konstytucyi) trwają do chwili objęcia urzędu przez prezydenta Rzeczypospolitej, wybranego na podstawie ustawy konstytucyjnej z dnia 17. marca 1921 r.“

Prawa Naczelnika Państwa więc przyoblekły się na podstawie tej przechodniej ustawy także zewnętrznie w formie ustawy, prawo i obowiązek Naczelnika Państwa powołania rządu, do czego należy desygnowanie premiera, są tedy pod względem merytorycznym i formalnym ustawowo zagwarantowane.

Nie odmawiamy Sejmowi bynajmniej prawa poczynienia zmian i ograniczeń w prawach Naczelnika Państwa, wszelako musi się to stać w formie i w sposób, ustawami przepisany.

W interesie porządku prawnego, tudzież w interesie demokracyi Sejm, z powszechnego głosowania wyłoniony, nie może i nie powinien dawać obywatelom przykładu łamania ustaw obowiązujących.

Otóż podnieść należy przedewszystkiem, że ustawa przechodnia z dnia 18. maja tak co do swej treści, jak i co do treści zewnętrznej jest częścią t. zw. Wielkiej Konstytucyi. Wskazuje na to i między innemi tytuł: „Ustawa przechodnia do ustawy konstytucyjnej“, przyczem zauważa się, że najważniejsze słowo w tym tytule (przechodnie) ma to samo brzmienie, co tytuł ostatniego artykułu Wielkiej Konstytucyi (Art. 126: „postanowienia przejściowe“). Przez zapomnienie poprostu nie umieszczono treści ustawy przechodniej w samej konstytucyi, a uczyniono to dodatkowo. Skoro więc prawa Naczelnika Państwa tą drogą weszły w skład Wielkiej Konstytucyi, przeto wszelka zmiana może być w nich poczyniona tylko drogą przepisaną w art. 125 ustawy konstytucyjnej z 17. marca 1921 r. t. zn.

wniosek na zmianę winien być zapowiedziany conajmniej na 15 dni naprzód, podpisany conajmniej przez 1/4 liczbę ustawowej liczby posłów i uchwalony większością 2/3 obecnych.

Pozostawiamy zresztą na uboczu sporną w kołach politycznych kwestyę, czy ten Sejm Ustawodawczy w ogólności ma prawo zmieniać Konstytucyę.

Tak się przedstawia sprawa uchwały sejmowej z dnia 16 i 17 czerwca 1922 r. w świetle Wielkiej Konstytucyi. Gdyby się jednak chciało osądzać li tylko ze stanowiska Małej Konstytucyi, to — z uwagi na to, że w myśl ustawy przechodniej prawa Naczelnika Państwa stały się i pod względem formalnym ustawą, — wszelka zmiana i ograniczenie w nich dokonane mają również charakter ustawy, uchwała sejmowa zatem, składająca prawo desygnowania premiera w ręce Komisyi Głównej, czy też Marszałka jest z istoty swej ustawą, a jako taka winna była po myśli art. 38 do 44 Tymczasowego Regulaminu obrad sejmowych być poddaną trzem czytaniom i ogłoszona w Dzienniku ustaw państwa. P. Marszałek jednak, który w myśl art. 37. Regulaminu, powinien być jedynym stróżem prawidłowości obrad Sejmu, w tym wypadku swojego obowiązku nie spełnił.

W obradach nad wnioskiem interpretującym rzekomo Małą Konstytucyę, nie przestrzegał przepisów Wielkiej Konstytucyi o zmianie Konstytucyi, ani też nie zastosował się do regulaminu, lecz — przeciwnie — go naruszył przez co dopuścił do powzięcia uchwały nieważnej co do treści i co do formy. Gdy zaś załatwienie pierwszorzędnej dla Państwa sprawy, jaką jest powołanie rządu, nie może mieć źródła w nieważnej obie Konstytucye i Wielką i Małą łamiącej uchwale sejmowej, gdyż prawny autorytet przyszłego rządu przez to z góry zostałby zakwestyonowany, co wywołaćby mogło liczne i niebezpieczne komplikacye prawnej natury, przeto podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Uchwałę sejmową z dnia 16. czerwca 1922 r. w przedmiocie interpretacyi t. zw. Małej Konstytucyi, tudzież uchwałę z dnia 17. czerwca r. b. o utworzeniu Komisyi Głównej reasumuje się: rozprawę w tych obu dniach nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej, względnie regulaminowej przeprowadzoną, uważa się za pierwsze czytanie, a wszystkie wnioski, w toku rozpraw wyłonione przekazuje się komisyi konstytucyjnej do sprawozdania w ciągu 5 dni.

2) Nie wyczekując załatwienia tej sprawy przez Sejm, winien Naczelnik Państwa — z uwagi na szkodliwe dla państwa skutki przedłużającego się przesilenia — przystąpić bezzwłocznie do powołania nowego rządu, po wysłuchaniu stronnictw sejmowych.

—•••—

Zamęt na tle przesilenia.

Projekt utworzenia gabinetu parlamentarnego.

WARSZAWA, 22. czerwca (tel. wł.) W sprawie kryzysu sytuacya wciąż niewyjaśniona. Dziś toczyły się tylko nieoficyalne rozmowy w sprawie utworzenia ewentualnie gabinetu parlamentarnego.

Co do jutrzejszego głosowania nad wnioskiem PPS., zdaje się, że część zasadnicza wniosku przejdzie. Do drugiej części K. P. K. zgłosił poprawkę.

—•••—

WARSZAWA, 22. czerwca. (AG. W.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że wśród klubów centrowo-lewicowych odbywa się sondowanie opinii co do możliwości gabinetu parlamentarnego. Inicyatywa w tym względzie wyszła od P. S. L. i klubu Pracy Konstytucyjnej. Szłoby o złączenie wszystkich klubów, które 21. b. m. głosowały za wnioskiem P. P. S. i Rosseta. Powstałaby w ten sposób ogromna większość, która dałaby gabinetowi silne podstawy.

—•••—

Sprawa sejmowej ordynacyi wyborczej

WARSZAWA. 22. czerwca (tel. wł.) Dziś została zadecydowana sprawa ordynacyi wyborczej. Odbyło się poufne zebranie następujących klubów: PPS., PSL., KPK, Wyzwolenia, Nar. Zjedn. lud. i Ch. D.

Ustalono wspólną poprawkę PPS. i Wyzwolenia o podwyższenie liczby mandatów z 408 na 448. W razie odrzucenia tej poprawki, wnioskodawcy będą głosować za podwyższeniem liczby mandatów na 432.

Zw. lud. nar. i Zjedn. wniosły poprawkę żądającą, aby potrzeba było wyborów w 8 okręgach dla wejścia na listę państwową. Inne kluby stawiają 6 okręgów. Głosowanie więc zadecyduje czy będzie 8 okręgów, czy 6 okręgów, czy jak żąda PPS. 3 okręgi.

Lista państwowa ma być oparta na obliczeniu ogólnej ilości głosów oddanych wedle systemu de Honta, na dane stronnictwo w całem państwie. Każde stronnictwo może uzyskać 100 proc. mandatów na listę państwową, podczas gdy Zw. lud. nar. żąda tylko 80 proc. mandatów.

O ile liczba mandatów zostanie podwyższona o 24, to przypadnie po 1 mandacie więcej na następujące okręgi:

Śląsk: Huta Królewska i Cieszyn.

Małopolska: Wadowice, Chrzanów, Nowy Sącz, Tarnów, Przemyśl.

Kongresówka: Warszawa, Kalisz, Łódź, Płock, Biała podlaska, Częstochowa, Lublin, Krasnystaw, Grójec, Radom.

Poznańskie: Toruń, Gniezno, Bydgoszcz Szamotuły, Ostrów.

Rabunkowy napad bojówki niem. na robotn. polskich

WARSZAWA, 22. 6. (tel. wł.) Z Paryża donoszą szczegóły o napadzie bojówki niemieckiej na transport robotników polskich, jadących z Poznania do Francyi.

Grupa robotników polskich w liczbie 120 zakontraktowana do kopalń francuskich została w Berlinie wsadzona do pociągu razem z oddziałem bojówek niemieckich. W Spandawie Niemcy wdarli się do wagonu, gdzie byli robotnicy polscy, **ciężko ich pobili**, zdarli z nich ubrania aż do koszuli, zabrali ponadto zegarki i portmonetki, część bagaży wyrzucili.

Ośmiu robotników z obawy przed zamordowaniem wyskoczyło z okien jadącego pociągu.

Znaczną część robotników ciężko pobitych przewieziono do szpitala.

O losie tych, co wyskoczyli z okien, nic nie wiadomo.

ZNOWU NAPADY LITEWSKIE W PASIE NEUTRALNYM.

WILNO, 22. czerwca. (A. W.) „Gazeta Krajowa" donosi, że do wsi Świętojańska w powiecie Augustowskim w Suwalskim wpadł konny oddział wojska litewskiego złożony z 500 zbrojnych i umundurowanych, powypędzał ludność gwałtem do urzędów litewskich, gdzie zażądano od niej złożenia podpisów na przyłączenie pasa neutralnego do Litwy. D. 5. b. m. Litwini napadli inną wieś. 10. b. m. powtórzyli swój napad na Świętojańsk, przyczem rabowali co się dało.

ODEZWA PROTESTUJĄCA OBROŃCÓW ESERÓW.

WIEDEŃ, 22. 6. (Pat.) Wr. Allg. Ztg. donosi z Frankfurtu: Obrońcu eserów w Moskwie **Rosenfeld, Liebknecht i Vanderwelde**, którzy opuścili Moskwę i przybyli do Rygi ogłaszają za zgodą oskarżonych **odezwę do robotników całego świata**, w której powiadają: Opuszczając terytoryum Rosyi sowieckiej stwierdzamy wobec proletaryatu całego świata, że

1. najwyższy trybunał rewolucyjny w Rosyi ignoruje przyrzeczenia berlińskie,

2. przedstawiciele sowietów oświadczają, że umowy berlińskie zostały zniesione,

3. Bucharin jako przedstawiciel trzeciej międzynarodówki oświadcza, że umowy berlińskie zostały zerwane.

Odezwa powiada dalej, że **życie eserów jest zagrożone** i wzywa cały proletaryat do **protestu przeciwko wykonaniu kary śmierci na oskarżonych.**

KRWAWA MANIFESTACYA W ROSYI.

RZYM, 22. 6. (Pat.) Wedle doniesienia z Moskwy, po odjeździe obrońców w procesie eserów przyszło do **manifestacyi tysiącznych tłumów robotniczych przeciwko sędziom.** Przeciw manifestantom wystąpiła policya. **Było wielu zabitych i rannych.**

RAJ PALESTYŃSKI !

LEAFIELD. 22. czerwca (Pat.) Wczoraj wieczorem w Izbie lordów Balfour oświadczył, że założenie żydowskiego Home leży w interesie całego świata i nie sprzeciwia się interesom miejscowych Arabów. Pod rządami Anglii żadna tyranja czy to rasowa czy religijna nie jest w Palestynie możliwa. Co się tyczy imigracyi żydowskiej do Palestyny, Balfour spodziewa się, że będzie ona silniejsza, niż za panowania Turków ponieważ żydzi spodziewać się mogą w Palestynie pod panowaniem Anglii większego dobrobytu, niż za czasów tureckich.

Balfour oznajmił w końcu, że Anglia może już dziś rozesłać na cały świat depesze, aby powiadomić zainteresowanych, że **mogą obecnie spokojnie przyjeżdżać do Paestyny.**

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

UPTON SINCLAIR. 85

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Dżym zorjentował się wnet w sytuacji. Gdy stanął przed porucznikiem Gannettem, był już zdecydowany, jak ma postępować.

Sztywny i wyprostowany siedział porucznik przy stole, rzucając z poza binokli zjadliwe spojrzenia. Leżała przed nim szabla i rewolwer, jak gdyby zamierzał natychmiast wykonać na Dżymie egzekucję i tylko nie zdecydował się jeszcze na wybór broni.

— Higgnis — zawołał gromkim głosem — skąd pan wziąłeś te odezwę?

— Znalazłem ją pod rynną.

— To kłamstwo!

— Nie panie poruczniku.

— Ileś ich pan znalazł?

Dżym był przygotowany na to pytanie i udawał pewnego siebie:

— Zdaje mi się, że trzy.

— Kłamiesz pan! — zagrzmiał znów porucznik.

— Nie, panie poruczniku — odrzekł Dżym skromnie.

— Komu pan rozdawałeś te ulotki?

Pytanie to było już drażliwe i Dżym zmieszał się.

— Tego... tego... nie chciałbym powiedzieć.

— Rozkazuję panu.

— Przykro mi, panie poruczniku, ale nie mogę.

— Powiedz pan, zanim się z panem rozprawimy. Twierdzisz pan zatem, że znalazłeś trzy ulotki?

— Mogło być i cztery — odrzekł Dżym chytrze — nie zwróciłem na to uwagi.

— Sympatyzujesz pan z tymi poglądami? — spytał znowu porucznik. — Czy może zaprzeczysz pan temu?

— Nie, panie poruczniku, po części zgadzam się z niemi.

— Znalazłeś pan te ulotki pod rynną i nie zadałeś sobie nawet trudu policzenia ich?

— Tak, panie.

— A może ich było pięć?

— Nie wiem, zdaje mi się, że nie.

— Czy na pewno nie było ich sześć?

— Nie, panie — odrzekł Dżym, czując się już zupełnie pewnym — nie było ich na pewno sześć.

Porucznik otworzył szufladę stołu, wyjął z niej paczkę pomiętych, pobrukanych ulotek, rozłożył je na stole: jedna, dwie, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem!

— Kłamiesz pan! — powtórzył.

— Pomyliłem się, panie poruczniku.

— Czyście go już przeszukali? — zwrócił się oficer do stojących obok żołnierzy.

— Jeszcze nie, panie poruczniku.

— Więc zróbcie to natychmiast.

Żołnierze upewnili się naprzód, że Dżym nie miał broni, poczem rozebrali go do naga. Przeszukali wszystko, odpruli nawet podeszwy od jego butów. Najpierw znaleźli naturalnie w wewnętrznej kieszeni bluzki czerwoną legitymację.

— Aha! — zawołał porucznik. — Dalsze dowody buntowniczych poglądów.

— To jest legitymacja członka partji socjalistycznej, — rzekł Dżym.

— Czy pan nie wie o tem, że u nas ludzie za noszenie przy sobie takiej karty dostają dwadzieścia lat więzienia?

— Jeżeli to prawda, to jest to hańbą, — rzekł Dżym stanowczo.

— Stul pan swój bezczelny pysk! — zawołał oficer.

Nastąpiła przerwa; Dżym wdział napowrót ubranie, a porucznik Gannet usiłował odzyskać panowanie nad sobą.

— Higgnis, — zaczął mówić już spokojniejszym głosem — schwytano pana na zbrodni zdrady głównej przeciw swemu krajowi i swemu sztandarowi. Za to należy się kara śmierci. Dla pana jest tylko jeden ratunek, otwarte przyznanie się. Zrozumiałeś pan?

— Tak, panie.

(C. d. n.).

Rada naftowa.

Przemysł wielko-kapitalistyczny w Sejmie nie posiada tyle wpływu bezpośredniego, ile interesy jego wymagają. Stworzono więc surogat w całym szeregu rad, które stają się co raz dogodniejszem narzędziem jednostronnego nacisku na Rząd i jego organy. Tu władcy przemysłu wydają ministrom dyspozycye, układają polecenia dla ciał ustawodawczych, instrukcye dla władz nadzorczych, słowem okazują całą pełnię swej potęgi.

Wśród licznych Rad ma też swoją Radę przemysł naftowy. W myśl żądania przedstawicieli robotników, których na podstawie uchwały sejmowej komisyi przemysłowo-handlowej powołano do Rady naftowej w liczbie trzech, minister przemysłu i handlu zaprosił mnie do udziału w ostatniem posiedzeniu tej Rady. Brałem udział w podobnych naradach i przed wojną, ale nigdy nie widziałem Rządu tak skromnego i przemysłowców, okazujących swą wyższość wobec ministra tak bez żenady. Taki stosunek panuje chyba na posiedzeniu Rady nadzorczej akcyjnej spółki przemysłowej, ale i tam fachowość dyrektora zmusza akcyonaryuszy do większej powściągliwości. Ton, którym rozprawiano z Rządem, wprawił mnie w niezwykłe dla mnie położenie, — żądania większego respektu dla władzy państwowej. Raz oświadczono Rządowi, że Rada nie będzie się mogła dzielić z ministrem odpowiedzialnością, jeżeli Rząd nie pójdzie za wskazaniami Rady, a innym razem zaproponowano wniosek rozpoczynający się od słów: Rada wzywa Rząd... Niczem Sejm suwerenny.

Ale też niełada kto stanowi Radę naftową. Firmy światowe, przed których potęgą drżą rządy, prawdziwi rządcy świata. Oni to z za sceny, na której maryonetki dyplomatyczne udają kongresy światowe, ciągną sznurki wprawiające w ruch Lloyd Georgów, Cziczerinów, Millerandów itp. Wszak w Genui zapadły się zasłaniające dekoracye i cały świat zobaczył nagi mechanizm, poruszany przez Rockfellera Standard Oil Company z jednej i Shell Company oraz Royal Dutch z drugiej i linewki wprawiające w ruch rączki i nóżki sławnych aktorów wielkiej tragedyi światowej.

Tak w niezwykłem znalazłem się towarzystwie. Obok reprezentanta Standartu przedstawiciel Shella i Royal Dutchu, dalej Ipu, Concern Dąbrowa, Premier itd. aż do maciupkich, ale buńczucznych istnie majowych firm pp. Schutzmanna, Szczepanowskiego, Szajnoka itd. Cała międzynarodówka kapitalistyczna. Nic dziwnego, że formalna władza p. Ossowskiego, wobec tych realnych potęg ostać się nie mogła.

Szczęściem rekiny światowe nie mają jeszcze do nas pełnego zaufania i nie otwierają jeszcze śluz swych kanałów złotonośnych. Gdyby Shell Company i Royal Dutch chciały p. Michalskiemu udzielić pożyczki funtowej czy dolarowej, to państwowa fabryka olejów mineralnych już dawno utonęłaby w obszernych anglo-holenderskich kieszeniach. Nasz domorosły Lewiatan, dzieciątko wśród rekinów światowych, zna obowiązki międzynarodowe wobec swych dorosłych krewniaków z za morza. On to delegował przedstawiciela Shell Company i Royal Dutch do Rady naftowej, on udzielił im niezawodnego swego adwokata p. Wierzbickiego, który z całym zapałem zaczerpniętym z gruntownej nieznajomości rzeczy kruszył kopie w obronie świętych interesów przemysłowców. Jeden tylko moment znalazł go pogrążonego w nieprzerwanem milczeniu. Było to wtedy, gdy nafciarze żądali zmniejszenia cła od maszyn, rur lin i żerdzi żelaznych, sprowadzanych z zagranicy.

Miałem wrażenie, że Lewiatan się zakrztusił, gdy w jego paszczy przemysłowcy naftowi poczęli bój z przemysłowcami metalurgicznymi.

Omawiano też wniosek mój dążący do ograniczenia, ewentualnie zakazu spalania ropy. Przy spadku produkcyi ropy do połowy produkcyi przedwojennej, panowie nafciarze spalają ilość ropy równającą się produkcyi dziewięciu czy dziesięciu powiatów zachodnio-galicyjskich. Przewodniczący p. Długosz zapewniał mnie, że dyskusya na ten temat odbędzie się po południu i że spokojnie mogę pójść do Sejmu. Po południu zakomunikowano mi, że referent p. Chłapowski musiał wyjechać i że dyskusya odbyła się w mej nieobecności i uchwała sprzeciwiająca się mojemu wnioskowi zapadła. Dowiedziałem się także, że p. Wierzbicki odniósłszy wśród interesowanych walne zwycięstwo, zwrócił się do przemysłowców, chcąc ustalić swoją endecką wśród nich pozycyę słowami: otóż widzicie tak lewica pragnie zniszczyć przemysł.

Przypomniał mi się żywo krakowski mieszczanin zalecający przyjacielowi swemu adwokata: Takiego adwokata drugiego w całej Polsce nie znajdziesz, z nim proces wygrać musisz, on tak kłamie, że nigdy słowa prawdy nie powie.

Pisząc o międzynarodowej strukturze Rady naftowej, muszę przyznać, że zagraniczne kompanie naftowe okazują wielkie zainteresowanie dla wewnętrznych stosunków Polski i od ofiar się nie uchylają. Myśl rzucona, złożenia funduszu wyborczego znalazła poklask powszechny. Powstanie fundusz przedstawiający się bardzo poważnie w stosunku do daniny złożonej państwu przez nafciarzy, a łatwo domyśleć się czyja kasa pochłonie te setki milionów. W każdym razie pójdą one na rachunek zwiększonych kosztów produkcyi, a zapłacą je konsumenci.

Herman Diamand.

W obronie rzeczy kradzionej

UCZENI ROSYJSCY PRZECIW WYDANIU BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH.

Na mocy traktatu ryskiego Rosya zobowiązała się wydać Polsce majątek kulturalny, zagrabiony przez carat. Do dóbr takich należy przebogata polska biblioteka Załuskich, która jest ozdobą i podstawą wielu księgozbiorów rosyjskich. O nią też toczy się dziś walka a w jej szranki wstąpili uczeni rosyjscy, aby bronić tego skradzionego majątku jako własności rosyjskiej.

W odpowiedzi na głos rosyjskich uczonych odpowiada polskie tow. naukowe w Warszawie. Z odpowiedzi tej wyjmujemy kilka ustępów:

„Przy końcu roku 1921 opublikowana była odezwa rady uniwersytetu piotrogrodzkiego, uchwalona w początkach kwietnia tegoż roku, z powodu art. XI. traktatu polsko-rosyjskiego, zawartego w Rydze dnia 18. marca.

Artykuł ten nakazuje zwrot polskich muzeów, bibliotek i archiwów zrabowanych i wywiezionych do Rosyi od czasu pierwszego rozbioru aż po koniec wielkiej wojny.

Profesorowie uniwersytetu piotrogrodzkiego wieść o tem przyjmują z uczuciem głębokiego żalu. Pragnęliby ufać, że strona zgłaszająca żądanie, zachowa jak największą ostrożność i troskliwość ze względu na znaczenie tych zabytków dla kultury światowej i na godność narodu, którego mieniem kulturalnem rozporządzić ten artykuł. Nie poprzestając na tem, a powołując się na zdanie niemieckiego uczonego Traubego, odezwa stwierdza, że wszelkie zwroty mienia kulturalnego są przez naukę potępione ze względu na olbrzymie straty, spowodowane przez nieostrożne przenoszenie, przedsiębrane z uczucia próżności, lub przez zemstę narodową.

Rosyi grozi — czytamy dalej — operacya tem cięższa, że w wielu przypadkach będzie musiała wyrywać z żywego ciała części organiczne z niem zrośnięte, zwłaszcza gdy chodzi o wywiezioną w r. 1795 bibliotekę Załuskich, przechowywaną w rosyjskiej bibliotece publicznej, której zbiory są opisane, rozpoznane, skatalogowane, utrwalone na mapie oryentalnej, nie mówiąc już o opisach rosyjskich i o pracach szeregu obcych uczonych. Materyały rosyjskiej biblioteki publicznej stały się pod jej inicyałami znane i drogie światu naukowemu. Biblioteki piotrogrodzkie kierowały się w swych nabytkach względem na całokształt zbiorów biblioteki publicznej. Zbiory te wrosły w rosyjskie biblioteki, stały się z racyi włożonego nakładu pracy dziedzictwem narodu, przechowującego je w ciągu stulecia z górą". Badacze całego świata przyzwyczaili się korzystać z nich przy pomocy aparatu biblioteki publicznej. Zwrot obróciłby żywy organizm naukowy w martwy chaos na długi czas. Wszystko to tyczy się nietylko biblioteki Załuskich, lecz i zbiorów wszystkich innych rodzajów i postaci archiwów, bibliotek i muzeów. Kulturze ogólno-ludzkiej grozi cios niepowetowany i niczem nieusprawiedliwiony. Na zakończenie rada przypomina, że jednym z czynów nowej Rosyi było przywrócenie wolności narodowi polskiemu, a wreszcie, że szczęście jest zmienne w niepewnych losach wojny i że niebezpiecznie jest budzić w sercu zwyciężonego uczucie zniewagi".

Ze swojej strony pomijamy całkowicie stronę polityczną tego zagadnienia, natomiast uważamy, że do nas należy wypowiedzieć się co do argumentów naukowych i moralnych wezwania profesorów piotrogrodzkich, które streściliśmy powyżej.

Opinia świata naukowego o nienaruszalności zbiorów zrabowanych, ze względu na niebezpieczeństwo, związane z ich przenoszeniem, nie jest nam znana. Natomiast wiadomo nam, że dziełem właśnie niemieckich kół naukowych — których opinię odezwa piotrogrodzka widzi w cytatach z Traubego — jest dokonana w ostatnich czasach organizacya archiwów prowincyonalnych, związana z wielkiem przemieszczeniem archiwaljów, że nie położymy nacisku na żądanie p. Kehra, najwyższego autorytetu niemieckiego w sprawach archiwalnych, aby odradzającej się Polsce za warunek przekazania władzy nad archiwami w 1918 postawić wydanie przez Polskę Niemcom archiwaliów, powstałych w związku z panowaniem pruskiem w Warszawie w latach 1795—1806. P. Kehr nie obawiał się szkód przy przenoszeniu, a odmówiono mu dlatego, że nie był w zgodzie z zasadą przynależności archiwów do tego terytoryum, którego się tyczą.

Biblioteka Załuskich istotnie poniosła olbrzymie szkody przy wywożeniu do Piotrogrodu, ale też możemy zapewnić uczonych rosyjskich, że rząd polski czynności odbiorczych nie powierzy żołdactwu kozackiemu, które nie wahało się przecinać wspaniałych foliałów, jeżeli nie mieściły się w pakach, do których je usiłowano wtłoczyć. Możemy też zapewnić cały świat naukowy, że odzyskane zbiory nie zamienią się w martwy chaos i że prędzej będą dostępne dla wszystkich badaczy, niż stanie się możliwem dla cudzoziemca odwiedzanie piotrogrodzkiej biblioteki publicznej. Sygnatury piotrogrodzkie nie będą zapomniane, ani też nikt nie będzie się zabawiał niszczeniem inicyałów cesarskiej biblioteki publicznej, które to inicyały uczeni rosyjscy zarzucili, nazywając dawną cesarską bibliotekę publiczną — rosyjską biblioteką publiczną, w tem samem zdaniu, w którem twierdzą, że pod dotychczasowemi inicyałami stały się materyały tej biblioteki drogie całemu światu naukowemu. Nie do uniknięcia jest tylko szkoda, wynikająca z przyzwyczajenia badaczy do aparatu biblioteki piotrogrodzkiej, ale też nie sądzimy, aby należało tracić czas na odważanie tej szkody.

Przykrą zagadką moralną jest też niewątpliwie argument praw, nabytych do naszych zbiorów, dzięki pracy, włożonej w ich skatalogowanie. Więc można komuś zabrać jego mienie najdroższe — bo pracę kulturalną pokoleń — opisać te zdobycz dokładnie, i tem uświęcić grabież?

A jeszcze dodać trzeba, że ten tragiczny postulat ma swoją stronę humorystyczną. Bibliotekarze piotrogrodzcy niewątpliwie katalogowali bibliotekę Załuskich, ale co z tego podali do powszechnego użytku? W r. 1914 ukazała się gruba księga, poświęcona zdaniu sprawy ze 100 lat działalności cesarskiej biblioteki publicznej. Znajdujemy w tej księdze historyę biblioteki, obszer-

ną biografię dyrektorów, nie wyłączając aktualnego, portrety cesarzy i dyrektorów, a wreszcie spis wydawnictw biblioteki. Wśród 116 pozycyi tego spisu widzimy przytłaczającą mnogość rozmaitych przepisów dla bibliotekarzy i pracowników, oraz szereg katalogów cząstkowych, w których bogactwo biblioteki Zauskich mogło znaleźć wyraz tylko nikły, bo wielce fragmentaryczny, natomiast brak w tym spisie jakiegokolwiek ogólnego wykazu rękopisów. Wszystkie większe biblioteki polskie opublikowały katalogi swoich rękopisów. „Bibliografia Polska" notuje przy każdem dziele, w jakich bibliotekach, ogólnie dostępnych można je znaleźć, a to wszystko przy środkach nauki polskiej, o ileż uboższych od tych, któremi rozporządzała cesarska biblioteka publiczna. W tej zrobiono mniej niż w bibliotece Załuskich przed stu laty z górą za życia jej założyciela, zanim został przez rząd rosyjski porwany i wywieziony, a biblioteka podzieliła los całego państwa, wstrząsanego najazdami, zabitego rozbiorami (katalogi biblioteki rękopiśmienne Załuskiego, drukowane Janockiego).

I jeżeli badacz chce się rezejrzeć w rękopisach Biblioteki Załuskich, sięga nie gdzieindziej, jeno do polskich opracowań, robionych przez uczonych, którzy musieli przedsiębrać po to specyalne ekspedycye do Piotrogrodu, że wymienimy tutaj katalog najcenniejszych rękopisów cesarskiej Biblioteki publicznej opracowany przez śp. Józefa Korzeniowskiego, bibliotekarza uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zmarłego w Rydze podczas rokowań o zwrot polskich bibliotek.

Gdyby nawet Biblioteka Załuskich i inne zbiory podlegające zwrotowi na mocy traktatu ryskiego, nie była owocem pracy polskiej, to po stu latach posiadania rosyjskiego należałoby je wydobyć z rąk rosyjskich w imię tego właśnie dobra nauki światowej, na które powołuje się odezwa piotrogrodzka.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow, 22 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

W piątek „O skibę", dramat

W sobotę „Złotnik z Toledo", opera.

W niedzielę o g. 3·30 „Wielki balet" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

W niedzielę „Żydówka", opera.

W poniedziałek „Złotnik z Toledo", opera.

We wtorek „Klątwa", tragedya Wyspiańskiego (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

We środę „Popis szkoły dramatycznej", F. Frączkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W piątek z powodu generalnej próby z „Kochanka z obłoków" teatr zamknięty.

W sobotę „Kochanek z obłoków", komedya.

W niedzielę „Czysty interes", komedya.

W poniedziałek i wtorek „Kochanek z obłoków", komedya.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

W piątek „Kuzynek z Honolulu", operetka.

We sobotę „Manewry jesienne", operetka.

W niedzielę „Dudek", farsa.

W poniedziałek „Kuzynek z Honolulu", operetka.

We wtorek „Manewry jesienne", operetka (po raz ostatni).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny o popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

OPŁATY POCZTOWE PODWYŻSZONE ZOSTANĄ Z DNIEM 1. LIPCA BR. w następujący sposób: listy zwykłe do gr. 20 mk., do 250 gr. 40 mk., kartki pocztowe pojedyncze 16 mk., z odpowiedzią 32 mk., druki zwykłe do 50 gr. 4 mk., do 100 gr. 8 mk., do 1000 gr. 40 mk. Należytość za polecenie 30 mk. Paczki do 1 kg. 50 mk., do 5 kg. 200 mk. Polecenie przesyłek pocztowych 30 mk., zwrotne poświadczenie odbioru przy nadaniu 30 mk., po nadaniu 60 mk. Opłaty za przekazy do 1000 mk. 20 mk. do 3000 40 mk., do 10.000 mk. 100 mk., 30.000 mk. 200 mk., do 100.000 mk. 550 mk.

Przekazy pocztowe i telegraficzne dopuszczone do sumy 100.000 mk na jeden przekaz. Ogranicza się wagę druków urzędowych do 2000 gr. Opłatę za przesyłki „poste-restante" pobiera się zasadniczo przy nadaniu.

„KOCHANEK Z OBŁOKÓW". Teatr Mały wystawia po raz pierwszy w sobotę 24. czerwca doskonałą farsę francuską pod tym tytułem. Treść bardzo dowcipna, sytuacye żywe, temat nie banalny, wszystko składa się na całość która powinna przez dłuższy czas ściągać liczną publiczność, pragnącą się ubawić. Reżysyruje p. Okornicki, główne role grają pp. Dębicka, Czajkowska, Rowińska, Okornicki, Peliński Rygier Kalinowski, Bonnard.

„KLĄTWA" STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. We wtorek 27. czerwca przystępuje Teatr Wielki do wystawienia niegranej dotąd we Lwowie tragedyi Wyspiańskiego. Próby pod kierunkiem dyrektora Czarnowskiego odbywają się od dłuższego czasu — nowe zupełnie dekoracye przygotowali Bafk i Polityński. W roli Młodej wystąpi nasz znakomity gość, która rolą tą zdobyło sobie rozgłos w całej Polsce. W głównych rolach wystąpi pp. Michułowicz, Sarnowski, Lochman, Konarski, Helski-Kowalski i Niemiryez. Zaznaczyć należy, że w chórach biorą udział nietylko statyści, ale wszyscy artyści, którzy w tym czasie nie grają w innych sztukach. Teatr miejski zdając sobie dokładnie sprawę z ważności tego przedstawienia, mimo trudnych warunków stara się wszelkimi siłami, by „Klątwa" wypadła jaknajokazalej. Drugie przedstawienie „Klątwy" odbędzie się w środę Ponieważ spodziewany jest wielki pokup biletów sprzedaż ich rozpocznie się we wszystkich Kasach już w sobotę rano.

KURSY WALUT. W czoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dolara od 4.220 — 4.320, dol. kanad. 4.270, marki niem. 11·25 — 13·25, leje rum. 25 — 26, fr. francuskie 365, fr. szwajcarskie 800, kor. czeskie 83, kor. aut. stemp. 0·29, liry 210, f. szterlingi 18.900 mk.

BRUKOWANIE ULIC WE LWOWIE. Obecnie kończy się brukowanie ulicy Lindego, a zaczęto brukować plac Bernadyński. Następnie brukować się będzie drewnianemi kostkami ulicę Halicką, kończyć kończyć brukowanie ul. Słowackiego i układać bruk na pl. Maryackim. Taki jest program do uskutecznienia w b. roku.

AMATOR CUDZYCH FOTOGRAFII. Marya Oslani, właścicielka zakładu fotograficznego „Flora" przy pl. Maryackim l. 6, wystawiła fotografie pięknych lwowianek w gabłotce. Przedostatniej nocy nieznany miłośnik cudzych fotografii skradł z tej wystawy 5 sztuk większych rozmiarów, wartości 40.000 mk.

AWANTURY I PORANIENIA. Na pl. św. Teodora Bronisław Łotocki, Benedykt Bas i Abraham Kimel, z powodu pewnej handlarki wszczęli bójkę, w której wszyscy odnieśli rany kłute.

Michał Kosowicz, not. złodziej, w towarzystwie Kędziora i Izaaka Schifera napadli w ul. Źródlanej na Michała Narolskiego i Maryę Szkolną, przyczem pobili niemiłosiernie Narolskiego, który ciężko zachorował z pobicia. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy, zaś Kosowicza i Schlifera aresztowano.

SAMOBÓJSTWO W OBLICZU NARZECZONEJ. Aleksander Grott, plutonowy 26 pp. ze Lwowa, służąc w Gródku Jag. od roku utrzymywał znajomość z Elzą Debald, którą chciał poślubić. Liczył jednak 22 lat, wobec tego nie otrzymał na to pozwolenia.

Dnia 14. b. m. Debald odebrała od Grotta browning, którym ten chciał popełnić samobójstwo.

Grott na drugi dzień odszukał ukryty rewolwer i 16. b. m. wyszedłszy zrana napisał listy pożegnalne, z których jeden odesłał do swej ukochanej.

Ta po przeczytaniu listu pobiegła na cmentarz, gdzie udał się Grott. Ten ujrzawszy ją krzyknął: „Elza patrz" i w tej chwili strzałem skierowanym w skroń odebrał sobie życie.

CHCIAŁ SZYBKO ZDOBYĆ BOGDANKĘ, lecz znalazł się w kozie. Józef Momocki, zam. we Rynek l. 12, wpadł do mieszkania swych znajomych Herbstów przy ul. Ormiańskiej l. 25 i domagał się, aby Zofia H. poszła z nim i zamieszkała u niego na stałe. Matka Zosi i ona również nie bardzo miały ochotę zgodzić się na to żądanie, albowiem M. jest żonaty. Słowo w słowo krewki amant chwycił szalkę i zbił nią trzy szyby i wywołał „grand" awanturę. Zaproszony na policyę przyznał się do winy, dodając na swe usprawiedliwienie tę okoliczność, że tą szalką otrzymał „całusa" od nieczułej Zosi. Osadzono go w areszcie, aby ostygł w swym zapale.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na Snopkowie w stawku koło cegielni Stilera wczoraj wydobyto zwłoki kobiety liczącej około lat 50, ubranej po przedmiejsku. Nazwiska i powodu targnięcia się na życie niestwierdzono. Zwłoki zabrano do Zakładu medycyny sądowej.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z lokalu Poradni matek przy ul. Chorążczyzny l. 22 skradziono maszynę do pisania i nieco bielizny.

Stefan Tychowski pozostawił rower marki „Puch" nr. 14.935 w kurytarzu realności przy ul. Chorążczyzny l. 7. Skorzystał z tego amator na rowerze, bo skradł tę maszynę i ulotnił się.

Abrahamowi Goldenbergowi, kupcowi z Kozowy, skradziono w mieście portfel z gotówką 15.000 mk i z dokumentami.

—•••—

NA POMOC OBROŃCY LWOWA i inwalidzie z powstania górnośląskiego, dwukrotnie ciężko rannemu, który znalazł się we Lwowie bez środków! Składki przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego".

—•••—

Fabrykowanie aniołków na wielką skalę.

W czasie wojny i obecnego zdziczenia powojennego cierpią przedewszystkiem niemowlęta, pozbawione opieki matek. Krzywdy dzieci są mało znane, bo nie umieją się poskarżyć. W mieście wykryto szereg nor, w których przyspieszano śmierć niemowlętom, wskutek niedbalstwa i złej woli ich opiekunek.

Od dłuższego czasu w klinice szpitalnej zauważono, że opiekunki nieślubnych dzieci przynoszą je w strasznym stanie, chcąc się pozbyć kłopotu z pogrzebem i odpowiedzialności za zamęczenie dziecka.

Policya wysłała wywiadowcę Pawlusa, który w jednej części miasta odszukał następujące fabrykantki aniołków: u Maryi Śliwiak, zam. na Kleparowie pod l. 142 zmarło troje nieślubnych niemowląt, któremi się ona „opiekowała", u Julii Messerschmid, Inwalidów 4, zmarło 4 niemowląt. W realności przy ul. Inwalidów 1, Małuszewska chowała dwoje dzieci, z tego 1 zmarło, Papierowska troje, z tego w strasznym stanie jedno zabrano do szpitala, dwoje odebrały matki, zaś Dąbrowska przez niedbalstwo spowodowała śmierć swego dziecka. Tabaka, Pod Dębem, głodziła dziecko, Kolbuszewska, Wolność 16, dwoje niemowląt morzyła głodem i umierające odniosła do szpitala, Iwaniuk, Inwalidów 15, głodziła dwoje, Pilip, Kleparów 455., morzyła głodem 2 dzieci, podobnie Łyczak, Inwalidów 21, niemowlę pokryte ranami trzymała w mierzwie pomiedzy młodymi królikami i psami.

Niemowlęta te, bądź umieszczono w szpitalu, bądź też zabrały je matki, które przeważnie pochodzą ze sfer ubogich.

Wszystkie nieludzkie „opiekunki" odpowiadać będą przed sądem za swe zbrodnie.

Zgromadzenie Ludowe w Przemyślu

W niedzielę 25-go czerwca 1922 o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w wielkiej sali Domu Robotniczego WIELKIE ZGROMADZENIE publiczne, na którem będą przemawiali tow. posłowie Barlicki, prezes Związku PPS., Misio i Dr. Lieberman.

—•••—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

MANIFESTACYA GÓRNOŚLĄSKA. — SKANDAL MIESZKANIOWY KONSULATU AUSTRYACKIEGO. — PRZECIW ZAMIANIE MIESZKAŃ NA SKLEPY I SKŁADY. — REGULACYA III. DZIELNICY.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej żywem echem odbiła się sprawa konsulatu austryackiego, który z powodu braku pomieszczenia musiał zwinąć swe czynności, na czem ucierpią tysiące ludzi, mających jakikolwiek kontakt z Austryą. Jest to karygodne niedbalstwo czynników miejskich, to też interpelant i następni mówcy dosadnie piętnowali tę przedziwną obojętność gminy wobec sprawy tak żywotnej, jak ulokowanie przedstawiciela obcego państwa we Lwowie. Szkoda, że się tak wiele mówi o konieczności rozwoju Lwowa. Zresztą sprawy z porządku dziennego mało wzbudziły zainteresowania.

ŻYCZENIA Z POWODU PRZEJĘCIA ZIEMI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Na wstępie prez. Neuman dał wyraz radości, że Górny Śląsk wrócił do Polski, że orzeł biały znowu rozpiął swe skrzydła nad ziemią piastowską. Lwów dzieli radość z ludem górnośląskim tem goręcej, że sam musiał ciężkie ofiary ponosić dla wolności własnej i Rzplitej.

Prezydyum miasta Lwowa, chcąc dać wyraz łączności Lwowa z ludem górnośląskim wysłało telegram do wojewody górnośląskiego z życzeniami. (Telegram ten pomieściliśmy onegdaj).

Rada zamanifestowała tę chwilę powstaniem i oklaskami.

KONSULAT AUSTRYACKI ZWINĄŁ SWE CZYNNOŚCI Z POWODU BRAKU POMIESZCZENIA.

Dyr. **Turski** poruszył w interpelacyi przykrą sprawę braku pomieszczenia dla konsulatu austryackiego, który z tego powodu musiał zwinąć swe czynności z dniem 11. b. m. Mówca uważa za największy skandal, aby reprezentant obcego państwa z powodu braku lokalu musiał przerywać urzędowanie. Cała ta sprawa trąci jakąś Pipidówką, i jeżeli chcemy uważać Lwów za emporyum wschodnie, nie możemy tolerować skandalu, jaki się stał z konsulatem austryackim. W dodatku magistrat kompromituje się kiamliwemi wyjaśnieniami, rozsyłanemi do pism. Że magistrackie biuro mieszkaniowe nie przynosi za szczytu administracyi miejskiej, o tem nie od dziś wiemy.

Prez. **Chlamtacz** usprawiedliwiał się dość niezręcznie, zasłaniając się nowelą do ustawy rekwizycyjnej, która dopiero zaczęła obowiązywać, a sprawa toczy się od kilku miesięcy.

Tow. dr. **Herschtal** uważa sprawę lokalu dla konsulatu austryackiego wlokącą się od 5 miesięcy nie tylko za niesłychaną kompromitacyę gminy, ale za szkodę wielką dla społeczeństwa. Ludzie jeżdżą aż do Krakowa do konsulatu austryackiego po wizy, i t. p., ale wracają z niczem, bo zakres działania tegoż konsulatu nie sięga po Lwów. Zasłanianie się prez. Chlamtacza nowelą do ustawy jest nieuzasadnione, gdyż właśnie w tej noweli wyraźnie jest powiedziane, że w pierwszym rzędzie dla reprezentantów państw obcych należy przeprowadzać rekwizycyę mieszkań.

PRZECIW ZAMIANIE MIESZKAŃ NA SKLEPY I SKŁADY.

Nawiązując do tej sprawy tow. **Tomaszek** przedstawił następujący wniosek nagły:

Rada miejska wzywa magistrat, by w jak najkrótszym czasie ustalił, jakie mieszkania w ostatnich dwóch latach zamienione zostały na lokale przemysłowe względnie handlowe i by na wypadek ustalenia zbytniego obciążenia zarządził delożowanie tychże lokali oraz nie pozwolił na używanie ich na cele handlowe i przesłowe. Rada miejska oczekuje sprawozdania z tego polecenia do 1. miesiąca.

W tym celu powinna zostać wydelegowana specyalna komisya, któraby bezstronnie i sprawiedliwie sprawę tę zbadała.

Po wyjaśnieniu prof. Thulliego powyższy wniosek uchwalono, z tem, że komisya swego czasu wybrana dla badania stanu mieszkań sprawą tą się zajmie.

Po powzięciu kilku drugich uchwał uchwalono z porządku dziennego

WYDZIERŻAWIĆ WOJSKOWOŚCI OBSZAR 280 MORGÓW

na Błoniach zamarstynowskich w cenie po 50 kg. zboża od morga. Kontrakt obowiązuje przez 4 lata.

SPRAWĘ REGULACYI III DZIELNICY,

referował p. Biernacki. Mowca motywował, że wobec tego, iż obecnie rozpoczyna się ruch budowlany w III dzielnicy, urząd miejski opracował nowe plany, odmienne od dawniejszych wymagających wielkich wkładów. Plany te mimoto zabezpieczają wygodną komunikacyę i asanacyę tej części miasta. Projektowane jest przedłużenie ul. Legionów, założenie skweru między ulicą Słoneczną, a przedłużeniem ul. Legionów, rozszerzenie wąskich ulic, przeniesienie Targowicy z pl. Krakowskiego na pl. Teodora, pozostawienie niezabudowanym nadal placu zbożowego i przełożenie korytę Pełtwi.

Wnioski te Rada miejska po dyskusyi uchwaliła.

Pozatem załatwiono kilka spraw drobniejszych, referowanych już przy bardzo słabym komplecie.

Komunikaty.

× KSIĘGARNIA LUDOWA, ul. Szajnochy 2, poleca Towarzyszom „Słowniczek wyrazów obcych polityczno-społecz. Cena 280 mk.

× ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z r. 1918 wzywa ogół Obrońców Lwowa do stawienia się na zbiórce dnia 25. b. m. w niedzielę o godz. 9 rano w lokalu Związku ul. Ormiańska l. 2, celem gremialnego wzięcia udziału w uroczystościach poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kaplicy na cmentarzu Obrońców Lwowa, oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej na murach Sokoła-Macierzy.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę, dnia 25. b. m. odbędzie się o godz. 11 szy ciąg rocznego walnego zgromadzenia w lokalu Rynek l. 29, z porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego, zastępcy i zarządu.

2) Wolne wnioski.

Zgromadzenie odbędzie się o godz. 10-tej przed poł. w razie braku kompletu, odbędzie się o godzinę później t. j. o 12-tej, bez względu na ilość obecnych i uchwały będą ważne. Towarzysze we własnym interesie jawcie się wszyscy.

Kom. zwołująca: Bogusławski, Kuczera, Działkowiec.

× WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU „Wszystko dla frontu", odbędzie się w poniedziałek 26. czerwca b. r. o godz. 6. pop. w lokalu Ligi Kobiet, pl. Akademicki l. 1, I. p.

Przew.: J. Bogdanowiczowa.

Niebywałe ceny wytyczne na pieczywo.

URZĄD BADANIA CEN UWZGLĘDNIA ŻYCZENIA PIEKARZY. — BOCHENEK CHLEBA 240 MAREK.

(m) Wczoraj w południe odbyła się w Biurze urzędu badania cen konferencya z majstrami piekarskimi celem ustalenia cen wytycznych pieczywa.

Piekarze zaraz z początku zaproponowali cenę 260 mk. za bochenek ze względu na drożyznę mąki.

Po długiej dyskusyi urząd badania cen uwzględniając fakt, iż w ostatnich czasach mąka faktycznie podrożała, oraz koszta robocizny znacznie się powiększyły, ustanowił następujące ceny wytyczne pieczywa:

Chleb żytni pytlowany loco piekarnia 240 mk. za 1 kg., na straganie 245 mk., w sklepie 250 marek;

Chleb kulikowski loco piekarnia 270 mk., na straganie 275 mk., w sklepie 280 mk. za 1 kg.

Chleb pszenny loco piekarnia 330 mk., na straganie 335 mk., w sklepie 340 mk.

Cenę bułek o wadze 4 dkg. ustalono na 18 mk., w drobnej sprzedaży 19 mk., cenę „kaizerek" i rogalków 19 względnie 20 marek.

Ceny obowiązują od dziś.

Paskarstwo w sklepach miejskich

(m) Jedyną instytucyą regulującą w mieście ceny artykułów żywności i wstrzymującą niejednokrotnie zapędy paskarzy na kieszenie konsumentów, był dotąd Miejski zakład aprowizacyjny.

Od pewnego czasu atoli wkradły się do tej instytucyi nieporządki, które absolutnie dłużej trwać nie mogą.

Oto artykuły, których aprowizacya posiada dość na składzie, drożeją po kilka razy na miesiąc, zbliżając się cenami do cen kupców i handlarzy.

W ostatnich dniach mąka podrożała z 320 na 380 mk., a wczoraj mydło, które kosztowało rano 680 mk., popołudniu nosiło cenę 750 mk. Tak samo cykorya podskoczyła odrazu w cenie z 600 na 700 mk.

Zagadkę tę niech rozwiąże sam Zakład aprowizacyjny.

Nowe zarządzenia przeciw epidemii wścieklizny we Lwowie.

(m) Wobec szerzącej się w zastraszający sposób epidemii wścieklizny we Lwowie, miejska komisya zdrowotna zebrała się na specyalne posiedzenie i uchwaliła podjąć akcyę zapobiegawczą, przez ogłoszenie zaostrzonych przepisów.

Przedewszystkiem pomnożona będzie ilość wózków rakarskich, oraz liczba pomocników.

Osoby, które zostały pokąsane we Lwowie przed zgłoszeniem się do stacyi pasteurowskiej muszą otrzymać od weterynarza certyfikat a weterynaryat zobowiązał się zbadać każdego psa w ciągu 24 godzin. W wypadkach ciężkiego pokąsania n. p. twarzy, mogą interesowani bezzwłocznie udać się do stacyi celem zaszczepienia.

W dalszych wnioskach uchwaliła komisya zwrócić się do policyi o pomoc przy wykonywaniu czynności przez rakarza. Osoby przeszkadzające temu, będą aresztowane.

Stójkowi otrzymają polecenie donoszenia władzy o każdym, o ile to możliwe, psie biegającym bez kagańca koło domu, celem pociągnięcia właściciela do odpowiedzialności. Między godz. 10 wieczorem a 7 rano, każdy schwytany pies będzie natychmiast stracony.

Zaproponowano też magistratowi podwyższenie dotychczasowej opłaty od psów.

Legendarne insygnia.

Insygnia królewskie, jakoby rozmyślnie przechowane w tajemniczem ukryciu przez zwolenników Piłsudskiego spać nie dają endekom. Obecnie po śmierci Skarbka odwołują się na rzekome jego zapewnienia (to teraz bardzo wygodne) że insygnia spoczywaja w pewnem ukryciu, przyczem cytują rzekomą rozmowę Skarbka z Włodzim. Tetmajerem, w której Tetmajer wyraził przekonanie „że insygnia są. „Goniec Krakowski" który te „sensacye" onegdaj podawał, ubolewa że Skarbek nie żyje, bo wiedział tyle o insygniach, że byłyby się z pewnością odnalazły.

Ile jest prawdy w tych relacyach niezmordowanych warchołów, dowodzi list Włodz. Tetmajera, zamieszczony w jednem z pism krakowskich. Tetmajer pisze:

„Autor artykułu w „Gońcu" widocznie źle poinformowany o mojej rozmowie ze śp. Aleksandrem Skarbkiem, który mnie zapytywał, co sądzę o insygniach królewskich i ich rzekomem przywiezieniu do Warszawy — przytoczył fałszywy tekst mojej rozmowy z pułkownikiem Łuskiną. Pułkownik Ł. nigdy mi nie twierdził, że był przy „wyładowaniu" skrzyn z insygniami, mówił mi tylko, że słyszał, iż te przedmioty są w Warszawie. W tym też sensie zredagowaną jest moja deklaracya, złożona na ręce śp. Al. Skarbka.

Na podstawie twierdzeń ludzi poważnych, byłem czas pewien w wątpliwości, czy insygnia istotnie zginęły bezpowrotnie, czy też są naprawdę w kraju. Wątpliwości te rozwiał sam śp. Al. w kraju. Wątpliwości te rozwiał sam śp. Al. Skarbek, który mi na konferencyi w kawiarni w „Grand Hotelu" w Krakowie, odbytej wiosną b. r., na moje zapytanie, co o tem sądzi, odrzekł stanowczo:

„Ja mam przekonanie że na tem nic nie ma i że insygniów nie ma".

To wpłynęło na moje przekonanie, bo śp. Al. Skarbek z wielką sumiennością i zapałem rzecz zbadał i jego zdaniu należało wierzyć bezwzględnie. Powróciłem też po tej rozmowie do mego dawnego przekonania, popartego dowodami historycznymi, lub też brakiem dowodów w pewnym okresie czasu, że insygnia królewskie polskie zginąć musiały w roku 1774, najprawdopodobniej wywiezione przez gubernatora pruskiego Hoyma do Berlina, Spandawy czy Poczdamu.

„Trudno wykluczyć prawdopodobieństwo uwiezienia ich tajemniczego przez Polaków, jak chce legenda. Wszystko jest możliwem. Ale fakt, stwierdzony przez śp. Al. Skarbka, zaprzecza wszelkim tendencyjnym wersyom, które prawdopodobnie w celach politycznych szerzone, wywołują całe szeregi zgoła niepożądanych, prywatnych nawet konfliktów.

Włodzimierz Tetmajer".

Nawet zmarłego swego przywódcę wywlekają z grobu, byle dalej macić wśród społeczeństwa.

—•••—

Targ o odszkodowania niemieckie.

Komisya reparcyjna, w myśl traktatu wersalskiego zajmująca się ściąganiem miliardowych odszkodowań wojennych z Niemiec po długich rozważaniach postanowiła udzielić im ponownej zwłoki w wywiązaniu się ze zobowiązań. Zwłoka ta, która przeszła do porządku dziennego nad dniem 31 maja br. w którym to dniu Rzesza niem. miała przystąpić do wypłacania miliardów marek niem. w złocie na poczet odszkodowania w sumie 132 miliardów, spowodowana była w pierwszej mierze zamiarem wydostania dla Niemiec pożyczki u bankierów amerykańskich.

Sytuacya ekonomiczna Niemiec w chwili dzisiejszej jest tak poważna, że nie można myśleć, aby zdołały bez pomocy czynników zewnętrznych podołać olbrzymim ciężarom powojennym.

Jak wiadomo komisya reparacyjna określa sumę, którą zwyciężone Niemcy mają zapłacić, w roku ubiegłym na sesyi w Londynie. Warto zaznaczyć, że przed wojną cały majątek niemiecki obliczono na 300 miliardów marek w złocie. Znaczna część tego majątku narodowego w okresie wojny uległa zniszczeniu, najbogatsze terytorya, jak Alzacya i Lotaryngia, Zagłębie Saar i Śląsk Górny, kolonie, zostały stracone, uszczuplając ogromnie przedwojenny stan posiadania.

Obsadzenie Frankfurtu, przygotowania do zajecia Zagłębia Ruhr owo znane oświadczenie Brianda o ręce francuskiej na kołnierzu Niemiec, uzupełnienie komisyi reparacyjnej komitetem gwarancyjnym, wszystko to miało za cel, że ustępstw na tem polu Niemcy nie uzyskają. Niemcy zdołały wpłacić zaledwie jeden miljard marek złotych w walucie zagranicznej, gdy sytuacya ekonomiczna pogorszyła się nieproporcyonalnie, a marka niemiecka spadła na poziom, grożący ogólnemi komplikacyami.

Wniosek rządu niemieckiego z dnia 16 grudnia 1921 wystosowany do Rady Najwyższej w Cannes doprowadził do tego, że Rada Najwyższa zaproponowała komisyi reparacyjnej udzielenie Niemcom zwłoki płatniczej na przeciąg roku 1922. Pozatem postanowiono zwołać do Genui gospodarczą i finansową konferencyę. Francya, która stała na stanowisku nieustępliwości, demonstrowała przeciwko temu udziele tu dymisyi p. Briandowi, ówczesnemu prezydentowi Rady Najwyższej. Był to pierwszy wyłom w polityce reparacyjnej mocarstw koalicyjnych. Komitet bankierów wypowiedział się o niej bardzo ujemnie. Konferencya w Hadze zajmie się tą sprawą równie gorliwie jak sprawą rekonstrukcyi gospodarczej Rosyi Sowieckiej. Na porządku dziennym znalazła się sprawa udzielenia Niemcom pożyczki. Ta pożyczka, nad którą debatują dzisiaj bankierzy kapitalistyczni Ameryki, przeznaczoną jest tylko pozornie dla Niemiec. W rzeczy samej bowiem pieniądze te oddane zostaną aliantom dla pokrycia ich pretensyi. Niemcy zaś z błędnego koła, w które wtrącone zostały imperyalistyczną polityką kajzera, tek rychło się nie wydostaną.

—•••—

Z sali rozpraw.

PROCES „PUZAPPU".

(Dziewiąty dzień rozprawy.)

Szereg świadków, którzy przesunęli się dziś przez salę sądową, nie wyświetlił żadnych prawie nowych szczegółów sprawy i nie wniósł żadnego ożywienia w toczący się ospale korowód przesłuchań i zeznań. Wszyscy uczestnicy rozprawy, nie wyłączając oskarżonych, nie mówiąc już o publiczności, która wprost bojkotuje salę rozpraw, delegując zaledwie 5—10 reprezentantów, przeważnie krewnych lub znajomych oskarżonych.

Świadek **Polczarski**, jeden z starszych referentów Wamy omawiał ogólnie stosunki między Wamą a Puzappem i Agencyą. Mimo, że się o to starał, nie mógł dowiedzieć się dokładnie o treści umowy, którą Agencyę powołano do życia. Zdaje się, że stosunek Ag. do Puzappu nie był szczegółowo określony.

Św. Z. **Schadenowa**, pracowała jako urzędniczka w biurze Agencyi. Odbierała dyspozycye Wamy i co **do jednej z nich**, przeznaczającej 2000 kg. cukru dla Spółki „Ozon", przypomina sobie **iż była sfaszowaną**, co dopiero później wykryto.

W sprawie wagonu cukru, odstąpionego firmie Baczewski, że **Mindowicz wydał jej dyspozycyę ustnie.**

Buchalter Agencyi, Stefanowski, stwierdza, że wszystkie asygnaty, które otrzymywał do zaksięgowania, zaopatrzone były podpisem Dyrekcyi. Później prostuje to twierdzenie, gdyż zaglądnąwszy do zbioru asygnat, przekonał się, że zdarzyły się wyjątki i **że właśnie asygnata cukru Baczewskiego nie miała podpisu Dyrekcyi.**

Następny świadek, naczelny buchalter **Kirchner**, pracował w Ag. od lipca 1919. Z początku panował tam zupełny chaos, który stopniowo usunięto. Pogorszenie nastąpiło znowu w drugiej połowie 1920 r.; przyczyniła się do tego głównie inwazya bolszewicka a w pewnym stopniu także objęcie kierownictwa przez Mindowicza. Świadek nie przypisuje mu wprawdzie złej woli lub nieuczciwości, owszem, przyłącza fakty, że sam zwrócił Mindow. uwagę na wierzytelność, jaką miał do Agencyi, a o której M.. całkiem zapomniał. Mindowicz nie miał jednak fachowego przygotowania, **co więcej, był za mało energiczny.** To odbijało się na gospodarce Agencyi. Najgorzej było w zimie r. 1920/21, kiedy magazynierem Agencyi był niejaki Rochowiec, później przy pomocy nowo przyjętych sił udało się świadkowi usunąć zaległości i sporządzić bilans.

Prokurator: Jednakże doprowadzenie buchalteryi do ładu i sporządzenie bilansu **nie wyklucza, by w magazynach nie było nieporządków?**

Świadek: W mag. mogły być nieporządki niezależnie od bilansu. Jednakże robiono szkontra w magazynach.

Św. stwierdza, że obw. Komperda starał się usilnie o uporządkowanie magazynów. Wyraża się o nim b. korzystnie.

O św. Terleckim, którego zeznania w śledztwie obciążyły silnie oskarżonych, wydaje św. niepochlebną opinię. Uważa go za człowieka niefachowego i mało inteligentnego, który nie wyznawał się dobrze na całej gospodarce.

Świadek wie, że **istniały osobne księgi dla towarów ajencyjnych**, nieprzeznaczonych dla Puzappu. Szczegółów świadek nie zna. Dostawy cukru dla Wamy finansował Z. Bank Kredytowy który później rozliczał się z Agencyą.

W końcu świadek oraz osk. Mindowicz wyjaśniają trybunałowi, że jeśli osk. za jakiś interes pobierał prowizyę, to nie brał jej na własny rachunek, **tylko jako prowizyę należną firmie** t. zn. Agencyi za spełnianie czynności mag. i ekspedycyjnych.

—•••—

TAJEMNICZY MORD NA PERSENKÓWCE.

(Wyrok uwalniający).

Po trzechdniowych rozprawach zapadł wczoraj werdykt ławy przys. uwalniający oskarżonych Ficekową i Mazurkiewicza od zarzutu zbr. morderstwa, popełnionego na Helenie Bukało w lecie ub. roku.

Na przekonanie sędziów przysięgłych wpłynęła w dużej mierze ekspertyza biegłych psychjatrów, którzy uznali Ficekową za osobę w najwyższym stopniu egzaltowaną, chorą nerwowo histeryczką.

Obw. Ficekową skazano tylko za zbr. kradzieży i sprzeniewierzenia na szkodę Maryi Błoniarz, popełnione w r. 1920 na 2 lata ciężk. więzienia, z czego — po odb. aresztu śledcz. i uwzględnieniu amnestyi — pozostaje jej jeszcze ok. 4 miesiące do umorzenia kary. Osk. Mazurkiewicza wypuszczono natychmiast na wolność (po 1 rocznem więz. śledczem).

Ficekowa wyrok przyjęła, natomiast prok. Bizup zgłosił co do niej zażalenie nieważności.

Rozprawę prowadził bardzo sprężyście s. r. o. Göttinger, bronili adwokaci: Batycki i Aleksandrowicz.

—•••—

Smutne i wesołe nastroje na inspekcyi policyi.

Nędzę życia w całej nagości można oglądać na inspekcyi policyjnej. Ogląda się tu dzieci, które z głodu kradną, kobiety upadłe pędzące życie nocne. Szukają tu ratunku doszczętnie okradzione osoby lub pobite w różnych okazyach i t. d.

Dwa zajścia, które rozegrały się w piątym komisaryacie policyi, mogą być próbką w kalejdoskopie policyjnych wydarzeń. Na prowincyi aresztowano Dawida Weissa f. Pomerancu, poszukiwanego za oszustwo na znaczną sumę i zamknięto go do aresztu. Jak na zawołanie zjawiło się tu dwóch mecenasów i całą swą elokwencyą przekonywują urzędujących funkcyonaryuszy, że Weiss to uciśniona cnota, czysty jak łza, padł ofiarą złośliwości ludzkiej i t. d. Argumentacye te nie wzruszyły reprezentantów władzy. Ledwie obrońcy wyszli za drzwi, wpadła jak bomba do kancelaryi siostra aresztowanego z lamentem głośnym, że brat jej niewinny i d. Gdy i to nie pomogło, upadła czuła niewiasta w tragicznej pozie na podłogę — naprawdę czy udając zemdloną.

Wobec „takich" dowodów niewinności aresztowanego, mógł nawet komisarz policyi powątpiewać o słuszności oskarżyciela Weissa. Tymczasem tego samego dnia nadeszło powiadomienie sądu w Stryju, że ten „niewinny" Weiss jest poszukiwany za całkiem „ordynarną" kradzież.

Wczoraj znów późno wieczorem wpadła na inspekcyę zziajana niewiasta i z miejsca zażądała dwóch wywiadowców policyi. Dyżurni urzędnicy myśleli, że mają do czynienia co najmniej z napadem bandyckim. Zaaferowani pytają w jakim celu potrzebni są owi wywiadowcy? — Kota mi odebrać — odpowiedziała — poczem opowiada, jak to po trzech tygodniach poszukiwania odnalazła skradzionego jej kota u fryzyerki Zofii R. przy ul. Szpitalnej l. 23.

Obecni przy tem liczni przygodni interesanci ze śmiechem i w pogodnym nastroju pocieszali właścicielkę kota, że natychmiast dwóch wywiadowców wraz z psem policyjnym (dla większej powagi) pójdą po odbiór kota, a tą, która go śmiała ukraść osadzą w areszcie.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ! Strejk w zawodzie spedycyjnym trwa. Omijać Lwów i nie przyjmować pracy w żadnem przedsiębiorstwie.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Cłowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ BACZNOŚC ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

§ BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Zwiazku robotników stolarskich mieści się w lokalu Związku ul. Piesza 2, tam się należy zwracać po informacye w sprawie przyjmowania pracy we Lwowie.

Sprawy partyjne.

* KONFERENCYA OBWODOWA W PRZEMYŚLU. W niedzielę, 25. czerwca 1922 o g. 9. przed południem, odbędzie się w sali Klubu robotniczego w Domu robotniczym w Przemyślu, Zasanie, konferencya obwodowa P. P. S. Przemyśla, Dobromila, Sanoka, Krosna i Brzozowa. W konferencyi uczestniczyć będą tow. posłowie, oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. z Warszawy.

Zaproszenia rozesłane.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę referenta technologicznego przy Instytucie technologicznym Izby handlowej i przemysłowej.

Podania wraz z curriculum vitae wnosić należy do protokołu podawczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka 17 w nieprzekraczalnym terminie do 31. lipca 1922.

Kandydaci winni przedłożyć dowód:

1. że są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, narodowości polskiej,
2. że są nieposzlakowani,
3. że mają odpowiednie przygotowanie do tego zajęcia, a w szczególności, że posiadają świadectwa z egzaminów państwowych politechnicznych, oraz specyalne studya technologiczne.

Pobory wedle umowy.

Izba handlowa i przemysłowa.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.